

W Teatrze Bagatela w Krakowie prezentowana jest najnowsza inscenizacja „Wesela” w reżyserii Anny Polony i Andrzeja Mrowca. Ten ostatni jeszcze niedawno był aktorem scen warszawskich. O ile o „Weselu” Wajdy w „Starym” mówi się, że długie i nudne, to o „Weselu” Polony i Mrowca można powiedzieć jedno — nie nudzi.

Przede wszystkim zaskakuje skrócona, zdynamizowana inscenizacja dramatu autorstwa Anny Polony. Reżyserzy co prawda zastrzegają się, że oparli swe sceniczne dokonania na podstawie „Wesela” — przedstawienie nosi oficjalnie tytuł „Co się komu w duszy gra” — ale jednocześnie dodają (w programie), że „biada tym, którzy potraktują to „Wesele” jako wygodny, szkolny bryk...”.

Kto wie czy właśnie przez te zabiegi inscenizatorskie, takie a nie inne podejście do tekstu poety, sztuka nie stała się bardziej czytelna, pozbawiona balastu pięknego pustosłowania, dynamiczna w swym scenicznym wyrazie. Bo czymże może obecnie zaskoczyć Wyspiański i jego „Wesele”? Ano może choćby tym, że dramat ten, podobnie jak w 1901 roku (początek wieku?) dalej jest symbolem narodowej rzeczywistości, narodowym misterium zaklętym w język poezji.

A jaka jest ta rzeczywistość w reżyserii Polony i Mrowca? Mniej w niej chyba strachów Szeli i Hetmana, więcej narodowego posłania, prorocstwa, bliższego Wernyhorze i Chochołowi. Takie odczytanie dramatu bliższe jest naszej rzeczywistości, nierealnemu pobrzękiwaniu szabelką przez domorośłych polityków lub wręcz ucieczką w nierzeczywistość przed twardymi realiami, w wolnym kraju, na „drodze do Europy...” Są też w niej elementy zamierzonego komizmu (scena z Czepcem, Żydem i Księdzem), ale czy to akurat — gdyby się zastanowić — jest śmieszne? Może jest groźne?

Mijałbym się z prawdą gdybym stwierdził, że cały zespół sprostął zadaniu. Wyróżnić można jedynie Piotra Różańskiego — Gospodarza, Łukasza Żurka — Czepca i może Dariusza Liputa — Księdza. Część ról i to ważnych jest przez odtwórców chybiona. Lecz warto pójść na takiego Wyspiańskiego do „Bagateli”. To „Wesele” jest inne. To wcale nie rozśpiewana polska chata. Z tej rzeczywistości jaką widzimy na scenie bardzo często wieje grozą...

MARIAN TOPOREK

„CO SIĘ KOMU W DUSZY GRA...” — na podstawie „Wesela” St. Wyspiańskiego. Inscenizacja Anna Polony. Reż. A. Polony i A. Mrowiec. Premiera: 27 marca 1992 r.